



ZOFIA OSTOJA-CZCZOT
1896—1959

Przegląd Historyczno-Oświatowy
R. XXXII, 1989, nr 2 (124)
Indeks 37179/37093

Urodziła się 15 marca 1896 r. w Kijowie jako obywatelka Rosji carskiej, która zajmowała przez 123 lata część terenów dawnej wielkiej Polski. Pochodziła z rodziny, w której duch polskości był jednak gorąco pielęgnowany i przekazywany potomstwu. Ojciec jej, Wiktor Robert Czeczot, potomek filomaty i filarety Jana Czeczota, przyjaciela Adama Mickiewicza, był profesorem konserwatorium w Kijowie, kompozytorem i krytykiem muzycznym. Jako gorący patriota położył duże zasługi dla krzewienia i zachowania kultury polskiej w Kijowie i Petersburgu. Matka jej, Ewa Maria z Bartoszewiczów, wnuczka historyka Warszawy i Skiernewic, Juliana Bartoszewicza, pochodziła z rodziny powstańców lat 1768—1772, 1831 i 1863. Powyższe nastawienie polityczne rodziny stało się powodem nieufności rządu carskiego. Rodzice utracili więc prawo dziedziczenia majątku na Polesiu i nabyli posiadłość w okolicach Smoleńska.

W 1908 r. wstąpiła w Kijowie do gimnazjum rosyjskiego, lecz staranne studia języka polskiego, historii, geografii i literatury polskiej, częste wyjazdy do Warszawy i za granicę oraz kosmopolityczny charakter zakładu usuwały niebezpieczeństwo wynarodowienia. Ośmioklasowe, prywatne gimnazjum żeńskie im. A. T. Duczyńskiej w Kijowie ukończyła ze złotym medalem. Świadectwo nr 145 otrzymała w dniu 7 czerwca 1914 r.

Następnie kształciła się w Petersburgu na wydziale przyrodniczym Wyższych Żeńskich Kursów im. Bestużewa. Po roku zainteresowania jej wybitnie przechyliły się ku pedagogice specjalnej i przeszła do Instytutu Psychoneurologicznego, gdzie ukończyła sześć semestrów. Pracowała jednocześnie w Instytucie Pedologicznym pod kierunkiem profesora psychiatrii, Bechtierowa, zapoznając się z fizycznym i psychicznym rozwojem dziecka. W 1916 r. pracowała jednocześnie w szkolnictwie średnim, ucząc w nowo powstałym gimnazjum żeńskim dla dzieci oficerów poległych w czasie I wojny światowej.

Wypadki 1917 r. i śmierć ojca przerwały wyższe studia i w 1919 r. wraz z matką i siostrą, Natalią Grażyną Potocką, która w czasie rewol-

lucji straciła męża, zmuszona była opuścić Petersburg i wobec niemożności powrotu do Polski udać się w okolice Smoleńska.

W latach 1919—1923 pracowała wraz z siostrą w szkolnictwie powszechnym na wsi niedaleko b. majątku jej matki. Jednocześnie prowadziła kursy dla analfabetów i świetlice dla ludności wiejskiej. Rodzina Zofii była prześladowana przez władze rewolucyjne i prawdopodobnie praca zawodowa siostr pozwoliła im przeżyć ten trudny okres i przygotować się do dalszej działalności w szkolnictwie. Po kilkuletnich zabiegach wyjechała w 1923 r. wraz z rodziną do Polski i otrzymała obywatelstwo polskie.

W Białej Podlaskiej udzielała prywatnych lekcji języków obcych oraz zarabkowała kreśleniem w biurze inżyniera architekta. Od 1 stycznia 1924 r. do 31 lipca 1926 r. pracowała w 7-klasowej szkole powszechnej w Sworach koło Białej Podlaskiej. W dniu 26 września 1924 r. złożyła przed Państwową Komisją Egzaminacyjną obowiązkowy egzamin z grupy metodyczno-psychologicznej i humanistycznej według § 20 Regulaminu i została mianowaną przez inspektora szkolnego powiatu białskiego tymczasową nauczycielką szkoły powszechnej.

Obydwie siostry stale myślały o ukończeniu studiów wyższych, tak brutalnie przerwanych w ZSRR. W tym celu od 1 sierpnia 1926 r. na własną prośbę Zofia Czczot objęła stanowisko kierowniczką w 2-klasowej szkole powszechnej w Chojnacie w ówczesnym pow. skierniewickim, aby być bliżej stolicy i wyższych uczelni. W 1927 r. uczęszczała na kurs higieny w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie. Wiedzę, którą zdobyła, wykorzystywała organizując opiekę sanitarną nad dziećmi wiejskimi.

Niestety praca w tej szkole nie umożliwiała jej kontynuowania studiów wyższych. Szkoła mieściła się w jednym większym pokoju, podzielonym deskami na dwie izby, uczyło tu dwóch nauczycieli. W okresie wielkiego kryzysu światowego i po zniszczeniach spowodowanych przez zaborców i I wojnę światową nie było żadnych szans na rozbudowę szkoły. Ponadto prymitywne warunki mieszkaniowe (dwa pokoje z kuchenką dla 4 kobiet: dwie siostry, ich matka oraz była wychowanka ze Swor), brak studni i wszelkich wygód przyczyniły się do chwilowego załamania się tej, tak dotąd odważnej, młodej kobiety. W dniu 4 maja 1927 r. złożyła w inspektoracie szkolnym w Skierniewicach prośbę o „przeniesienie, wraz z siostrą Natalią Potocką, do innej szkoły, znajdującej się w pobliżu stacji kolejowej, łaskawie uwzględniając cele dalszego kształcenia się zawodowego, wymagającego w tym wypadku łatwiejszej komunikacji z Warszawą”.

Gdy okazało się to jednak niemożliwe, idąc za radą swej mądrej matki, która zdążyła już poznać miejscową ludność i stwierdzić, że „żyją tu dobrzy ludzie”, zmieniła mimo wszystko swą decyzję i to na zawsze. Tak postępują tylko ludzie o silnych charakterach. W lipcu 1928 r.

zmarła jej matka i została pochowana na cmentarzu miejscowym, w pobliżu liczącego sobie obecnie ponad 710 lat historycznego kościoła parafialnego w Chojnacie. Fakt ten jeszcze bardziej związał obie siostry z tą szkołą.

Od początku swej pracy w szkole Zofia Czeczot z sympatią troszczyła się o swych uczniów i nawiązywała więzy uczuciowe również z ich rodzicami. Stosowała nowoczesne i postępowe jednocześnie metody prac pedagogicznych i wychowawczych. Przez kolejnych pięć lat zorganizowała 7-oddziałową (jednak tylko 3-klasową) szkołę powszechną w Chojnacie, uzyskując 1 dodatkową izbę lekcyjną oraz 1 etat nauczycielski. Gdy pracowała tylko z siostrą, uczyła przedmiotów matematyczno-fizycznych, prac ręcznych oraz gimnastyki, a Jej siostra — przedmiotów humanistycznych, śpiewu (przy użyciu tylko jednogłosowego kamertonu) oraz rysunków. Przedmioty pomocnicze traktowano na równi z podstawowymi, w których w miarę możliwości stosowano selektywne nauczanie.

Inspektor szkolny Czesław Zaleski pisał w swej opinii 24 maja 1927 r.: „Pracuje bardzo sumiennie. Podniosła poziom nauki w szkole”, a w dniu 29 października tegoż roku: „Lekcja prowadzona była metodycznie. Przygotowana do niej starannie. Społecznie pracuje”. Inspektor szkolny Jan Benedygiński pisał zaś w dniu 4 lutego 1931 r.: „Kulturalna i inteligentna. Pracuje starannie. Dzieci śmiały i na odpowiednim poziomie”, a w dniu 15 września 1932 r.: „Lekcja z przyrody przeprowadzona była umiejętnie i celowo. Obowiązki kierownicze spełnia należycie”. Podinspektor Raducki pisał w swych uwagach 21 października 1934 r.: „Materiał był opracowany dobrze. Podejście do zagadnień — umiejętne. Klasa czysta. Jest inteligentna i pracowita. Jako kierowniczka wywiązuje się z obowiązków zupełnie należycie”. Za lata pracy 1935 i 1936 otrzymała w dniu 31 grudnia 1936 r. ocenę dobrą. Identyczną ocenę otrzymała za lata 1937 i 1938.

Już po 6 latach pracy tych dwóch sióstr, w 1932 r., dwaj uczniowie szkoły zdali dobrze egzaminy i zostali przyjęci do Państwowego Gimnazjum im. B. Prusa w Skierniewicach. W następnych latach również dyrektorzy szkół średnich dziękowali szkole w Chojnacie za dobre przygotowanie uczniów do dalszej nauki.

Oprócz prac pedagogicznych i wychowawczych wiele czasu wolnego przeznaczaly obie Panie na pomoc dla słabszych uczniów, na zajęcia pozaszkolne i pracę społeczną. Już jesienią 1926 r. Zofia Czeczot zorganizowała w Chojnacie koło PCK, pierwsze na ziemi skierniewickiej. Na prezeskę Koła powołano siostrę Natalię Połocką. Rozwinęło ono w okresie międzywojennym szeroką działalność na terenie szkoły i gminy. W 1936 r. z inicjatywy kierowniczki Zofii Czeczot powstało Koło Wychowanków Szkoły, w którym siłą napędową tej pięknej działalności społecznej młodzieży, która ukończyła naukę szkolną, były dwie siostry

wraz z Wincentym Zgliczyńskim, trzecim nauczycielem tej szkoły. Koło miało swój zarząd, a nawet legitymacje. Prezesem był Józef Seliga, a w skład jego wchodził: Stanisław Wieczorek oraz Irena Topolska, Maria Salamonówna, Leokadia Andrychowiczówna, Regina Dobroszówna, Bolesława Markiewiczówna i Stanisław Lipiński. Członkowie opłacali symboliczne składki na pokrycie wydatków wynikających z działalności administracyjnej. Gdy klasy były puste, w ramach zajęć popołudniowych z b. wychowankami odbywały się regularne próby chóru 4-głosowego (mimo braku instrumentu) oraz zajęcia zespołu teatralnego (wystawiono m.in. sztukę Zofii Solarzowej *Koszulka* oraz Eli Oleskiej *Wszystko wolno dawaj wódki*). Zespół ten wraz z chórem wystawiał melodeklamacje: *W polu lipieńka*, *Wesele Boryny*, *Wigilia u Boryny* itp. Zespoły występowały w sali Domu Zdrowia w Kowiesach, na sobótkach, choinkach szkolnych i akademiach okolicznościowych (Dzień Spółdzielczości, Akademia Przeciwalkoholowa), oraz wycieczkach krajoznawczych (np. do Lipiec Reymontowskich, do Gdyni itp.). Odbywała się również nauka dla rolników w ramach doskonalenia zawodowego.

Na akademiach w Dniu Spółdzielczości, na których referaty okolicznościowe wygłaszali ich byli uczniowie, program artystyczny przygotowywało koło pod kierunkiem nauczycieli. Zofia Czeczot organizowała w ten sposób zaplecze do szlachetnej „walki” o przekształcenie życia społecznego tamtego środowiska, opartego na zasadach spółdzielczości, poprzez budowę piekarni i sklepów spółdzielczych, zakładanie światła elektrycznego, organizowanie targów w Chojnacie (eksperyment Koła Spółdzielczego) itp.

Rozwijana była jednocześnie, zapoczątkowana w szkole na lekcjach i kontynuowana w ramach Koła PCK i Koła Gospodyń Wiejskich (prezesa Stanisława Salamonowa), propaganda trzeźwości i walki z alkoholizmem. W 1936 r. Zofia Czeczot umożliwiła dwom wychowankom udział w XI Kursie Alkoholologii w Państwowym Zakładzie Higieny w Warszawie, a w 1937 r. jeden z wychowanków wziął udział w XXI Międzynarodowym Kongresie Przeciwalkoholowym. Opublikował on wówczas w miesięczniku „Trzeźwość” (1939, nr 11/12, s. 589) artykuł na temat tej działalności szkoły.

Organizowano loterie fantowe, z których zyski przeznaczane były np. na zakup książek do biblioteki gminnej, którą z ramienia KWS prowadziła Irena Topolska. Społeczeństwo popierało te szlachetne zamierzenia, dając cenne fanty, wykupując losy i biorąc udział w dobrej zabawie, która odbywała się zwykle przy tej okazji. Dzięki Zofii Czeczot organizowano wycieczki krajoznawcze, np. do Lipiec czy Gdyni, z występami czy to zespołu artystycznego, czy chóru, prowadzonego przez panią Natalię Potocką. Organizowano zabawy taneczne we wspomnianej sali i starano się, aby były bezalkoholowe. Ostatnia taka zabawa miała miejsce 15 sierpnia 1939 r.

Nad wszystkimi tymi działaniami Koła Wychowanków pieczę sprawowała Zofia Czeczot. Wraz z siostrą troszczyła się o swych wychowanków i w latach następnych, obdarzając ich naprawdę macierzyńskim uczuciem. Starąły się niezamożnym uczniom gimnazjalnym stwarzać możliwości udzielania płatnych korepetycji, a studenci za ich staraniem otrzymywali stypendia.

Okres międzywojenny to pasmo dużych sukcesów szkoły, którą kierowała Z. Czeczot, oraz Koła Wychowanków; stopniowo stawało się ono zapleczem do realizacji planów szkoły przeobrażenia Chojnaty i gminy Kowiesy na wzór gospodarnej wsi Lisków, koło Kalisza. Zofia Czeczot marzyła o stworzeniu gimnazjum po wybudowaniu odpowiedniego budynku i mieszkań dla nauczycieli. Zofia Czeczot była przewodniczącą Komisji Kulturalno-Oświatowej w gminie Kowiesy i z jej inicjatywy prezes Koła Wychowanków Szkoły był zapraszany do udziału w zebraniach Rady Gminnej (nawet z udziałem starosty powiatowego) i składał sprawozdanie z realizacji prac kulturalno-oświatowych KWS.

W dniu 10 maja 1938 r. Z. Czeczot otrzymała „Medal Brązowy za Długoletnią Służbę”, a w dniu 5 września 1938 r. za całokształt pracy zawodowej i społecznej Srebrny Krzyż Zasługi. Władze uznały, że jest to dobry początek pięknej działalności szkoły i dały temu wyraz odznaczając kierowniczkę. Pierwsze odznaczenie otrzymała również Natalia Potocka. Społeczeństwo i wychowankowie wiedzieli, że za ok. 5 lat w gminie Kowiesy będą obowiązywały zasady spółdzielczości przy udziale szkoły i jej wychowanków. Była to jedyna siedmiodziałowa szkoła powszechna na tamtym terenie; powstała ona dzięki staraniom i wyteżonej pracy Zofii Czeczot i Jej siostry.

Tragedia II wojny światowej była i osobistą tragedią Zofii Czeczot. Nie tylko bowiem przekreślone zostały, i to na zawsze, jej plany stworzenia gimnazjum w Chojnacie i przeobrażenia życia społecznego i gospodarczego tamtejszego społeczeństwa, ale została również kompletnie rozbita, z tak wielkim trudem scementowana, stale zwiększająca się, licząca już ok. 100 osób, grupa jej wychowanków.

Tak bardzo już doświadczoną życiowo Zofię Czeczot nie załamała ta tragedia. Od listopada 1939 r. zorganizowała wraz z siostrą komplety tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej. We wrześniu 1941 r. utworzono z inicjatywy głównie Zofii Czeczot tajne gimnazjum w Chojnacie, które działało równolegle ze szkołą powszechną (w tych samych trzech pokojach), w której wykładano przedmioty zakazane przez okupanta. Gimnazjum przekształcone zostało 1 września 1944 r. na gimnazjum ZNP i działało do 9 września 1945 r. Dyrektorem była Zofia Czeczot. Podręczniki i książki dostarczał z Warszawy jej wychowanek Józef Smolarek, członek Armii Krajowej. W gimnazjum tym, jak piszą Jej inni wychowankowie: Stefan Dobrosz z Częstochowy i Eugeniusz Stegienka z Gdyni, uczyły się 22 osoby w dwóch pierwszych klasach. W klasie trzeciej

było już 28 uczniów. W gimnazjum uczyli: Zofia Czczot, Józef Kaczowski, Wincenty Zgliczyński, Franciszek Modzelewski, Adela Ząjkowska, Stanisław Chrzanowski, Henryk Genello, pani Raczkowska, Jan Maklakiewicz i ks. Jan Kołodziejcki. Część z nich przebywała czasowo na tamtym terenie. W kompletach gimnazjalnych pracowali nauczyciele: Zofia Czczot, Natalia Potocka, Wincenty Zgliczyński, Antoni Szczepański i Jerzy Stanisławski. Działalność ta była oczywiście kontynuowana mimo śmierci Natalii Grażyny Potockiej w dniu 5 grudnia 1941 r. Zofia Czczot pochowała siostrę w skromnym, cementowym grobie obok swej matki na cmentarzu miejscowym w Chojnacie.

Przez cały okres okupacji Zofia Czczot odpowiadała za szkołę i działalność ta musiała owocować, jeżeli inspektor szkolny, Jan Bartecki, pisał w swej ocenie w dniu 22 X 1942 r.: „Wizytowane lekcje były przygotowane i zostały przeprowadzone bez zastrzeżeń. Nauczycielka w sposób umiejętny dąży do wytwarzania jasnych pojęć matematycznych na lekcjach arytmetyki w oddziałach 3 i 4. Na lekcji z języka polskiego w oddziale 6 aktywność klasy była uwzględniona w stopniu należytym. Obie lekcje były przeprowadzone metodycznie i celowo. Wyniki nauczania w tych oddziałach świadczą o sumiennym wypełnianiu przez p. Z. Czczot swych obowiązków. Szczególną opieką otacza p. Czczot czytelnictwo wśród dzieci. W zakresie poczynań wychowawczych — tak w pozostających pod jej opieką oddziałów, jak i w całej szkole — widać dobre rezultaty. Pracę wychowawczą ujmuje p. Czczot bardzo głęboko. Lokal szkolny utrzymuje p. Kierowniczką czysto i estetycznie. Należy podkreślić, że w ub. r. szkolnym przeżyła bardzo głęboki wstrząs, spowodowany śmiercią jej siostry, ś.p. Natalii Potockiej, nauczycielki tejże szkoły. Mimo jednak tych tragicznych przeżyć, pogłębionych ciężkimi warunkami osobistymi i materialnymi, p. Czczot obowiązki swoje jako nauczycielka i kierowniczką szkoły wypełnia z całą sumiennnością, a nawet gorliwością”.

W zawierusze wojennej straciła Kierowniczką całą swą rodzinę: braci stryjecznych: Alberta, Antoniego i Rafała, oraz siostrę stryjeczną, żonę Jana Zamorskiego.

Po wojnie Zofia Czczot nadal kieruje swą szkołą, choć okresowo pomaga jej w tym tylko 1 osoba. Pracowali z nią: Antoni Szczepański (przez pewien okres, po odejściu Wincentego Zgliczyńskiego), a w końcowym okresie Kazimierz Wieczorek. Liczba dzieci rosła. Nie uwzględniono jednak jej wniosku o wybudowanie nowego budynku szkolnego i mieszkań dla nauczycieli. W ankiecie, wypełnionej w 1945 r., Zofia Czczot pisze: „od 15.09.41 do 1.09.44 praca w konspiracyjnym gimnazjum, a od 1.09.44 do chwili obecnej — w gimnazjum ZNP w Chojnacie na stanowisku dyrektorki. Chcę pracować nadal w gimnazjum w Chojnacie”. Widocznie miała nadzieję, że gimnazjum będzie tam wreszcie zorganizowane. Jednak szkoła stała się „podstawową” z powodu braku warunków lokalno-

wych. Gimnazjum powstało w Puszczy Mariańskiej, gdzie już w 1923 r. zatroszczono się o wybudowanie szkoły. Wiedziała o tym i bardzo Ją to martwiło.

Podinspektor Kluchalski napisał w swej ocenie z 12 XII 1947 r.: „Mimo utrudnionej pracy w szkole ze względu na nieodpowiednie warunki lokalowe stan wychowawczy dzieci przedstawia się dobrze”. Działalność tego okresu została uhonorowana złożeniem wniosku o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi. W uzasadnieniu wniosku, przygotowanego przez zastępcę inspektora szkolnego Stanisława Grzegorka, czytamy: „Kierownik szkoły podstawowej w Chojnacie, pow. skierniewicki. W zawodzie nauczycielskim pracuje [w kraju — J.S.] od 1924 r., osiągając zawsze bardzo dobre wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Ob. Z. Czeczot cechuje sumiennosc i oddanie w pracy dla szkoły i społeczeństwa. Jej pełen serca i taktu stosunek do wychowanków sprawił, że ponad 20 jej uczniów pracuje w zawodzie nauczycielskim. Specjalną troską otacza wyżej wymieniona młodych nauczycieli, otaczając ich prawdziwie macierzyńską opieką, służąc zawsze mądrą radą i wnikliwym instruktązem. Dzięki temu młodzi nauczyciele opuszczający Chojnatę są naprawdę dobrymi dydaktykami i metodykami. W czasie okupacji brała udział w organizowaniu i prowadzeniu tajnego nauczania (gimnazjum)”. W latach pięćdziesiątych wiadomo tylko, że stan jej zdrowia stale się pogarszał, ale do końca wykonywała swe obowiązki. W 1958 r. szkołę przeniesiono do Wędrogowa do budynku dworskiego, nie nadającego się na szkołę. Przez kilka miesięcy chodziła tam pieszo (ok. 3 km), będąc już bardzo chora. Nie pozostawiono niestety w nazwie szkoły słowa „Chojnata”, a przecież jest to szkoła przez nią stworzona.

O tym, że również w tym trudnym okresie wykonywała swe obowiązki należycie, świadczy opinia o Jej pracy kierownika Wydziału Oświaty Andrzeja Jaśkiewicza z 8 lutego 1959 r., a więc na 8 miesięcy przed Jej zgonem:

„Ob. Z. Czeczot wyróżnia się wysokim talentem pedagogicznym, nieprzeciętną inteligencją i wewnętrzną kulturą. Od 33 lat pracuje [w Polsce — J. S.] na polu oświatowym i umiejętnie organizuje pracę dydaktyczno-wychowawczą w szkole. Lekcje jej są prowadzone wzorowo. W sposób umiejętny, dostosowany do psychiki dziecka, podaje wiadomości rzeczowo. Właściwie sformułowanymi pytaniami pobudza i zmusza dzieci do myślenia i wyciągania odpowiednich wniosków. Jako kierowniczka szkoły wykazała wiele umiejętności i taktu w kierowaniu pracą młodych nauczycieli, udzielając im rad i wskazówek w dziedzinie pracy dydaktyczno-metodycznej. Kierowane ze szkoły dzieci do szkół średnich (np. Puszcza Mariańska) są dobrymi uczniami”.

Znała w mowie i piśmie francuski, niemiecki i rosyjski, a w piśmie — angielski.

Zmarła 25 września 1959 r. w 63 roku życia.

* * *

Na temat pracy pedagogicznej i wychowawczej Zofii Czeczot piszą jej kolega nauczyciel oraz wychowankowie.

„Aby zdobywanie wiedzy w szkole stawało się, o ile warunki na to pozwolą, przeżyciem artystycznym, postanowiono w tych trudnych warunkach szkoły w Chojnacie uszlachetniać proces nauczania, podnosząc go często do poziomu sztuki [...] W tym celu Zofia Czeczot gromadziła materiał przedstawiany uczniom, a dotyczący wykładanych przez nią trudnych przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, wokół pewnych, dających się zhumanizować tematów i w ten sposób uczynić go bliskim umysłu dziecka. Przygotowywała więc np. pogadankę o ciężkiej pracy małżonków Curie nad wynalezieniem radu, co budziło głęboki szacunek dla nadludzkich wysiłków i poświęceń uczonych, a przez to sprzyjało koncentracji wewnętrznej ucznia” (Wincenty Zgliczyński, *Szkoła w Chojnacie*, „Głos Nauczycielski”, 1959, nr 49).

„Dbając o zdrowie uczniów, Pani Kierowniczka organizowała raz w roku badania przez lekarza gminnego, dra Piwońskiego, a higienistka, pani H. Malarska, sprawdzała czystość osobistą, a szczególnie głowy uczniów. Ponadto organizowała w okresie międzywojennym dożywianie dla najbardziej potrzebujących uczniów w postaci kubka gorącego mleka i bułki z masłem, a także podawany był tran. Mleko gotowane było w prywatnej kuchence nauczycielek [...] Na lekcjach wychowawczych dawano uczniom podstawy kulturalnego zachowania, umiejętności prowadzenia rozmów; uczono miłości do rodziców i szacunku dla każdego człowieka, a szczególnie dla ludzi starszych [...] Pani Czeczot prowadziła pogadanki na temat alkoholizmu i jego skutków genetycznych oraz organizowała raz w roku miesiąc abstynencji [...] Była ona zwolenniczką spółdzielczości i dlatego udzielała się w pracach spółdzielni mleczarskiej i spożywców [...] Miała wielką umiejętność w zakresie współpracy z komitetem rodzicielskim i rodzicami uczniów. Potrafiła przekonać rodziców, nawet tych niezamierzonych, o konieczności dania dzieciom możliwie najwyższego wykształcenia (Zofia Łukasiewicz-Ziarkowska, *Gdzie dziewczęta z tamtych lat*, „Głos Nauczycielski”, 1987, nr 35).

Gdy jeden z uczniów powiedział jej, że musi przerwać naukę, aby paść krowę, nie zgodziła się i pośrednio wpłynęła na ojca, aby zorganizował życie rodziny tak, żeby jego wnuk, którego na ten czas wziął do domu, paść krowę na zmianę z tym uczniem. Gdy ten sam b. uczeń musiał pójść pieszo do Skierniewic, aby podjąć pracę w Instytucie Sadownictwa, i powiedział jej o tym, otrzymał list następującej treści (17 V 1932): „Drogi Wicku, zastanawiam się nad tym, że w Twojej wędrówce do Skierniewic masz do przebycia przeszło 50 km. Wykluczone, żebyś szedł pieszo. Wykluczone prawdopodobnie również, żeby ojciec dał ci na drogę. Lecz nie jest wykluczone, ażebyś wstąpił do mnie o 7 rano, we wtorek, po pie-

niądze i po 8 pojechał na Mszczonów i Żyrardów do Skierniewic. Zrób tak, Drogi mój chłopcze, bo naprawdę, że się pogniewam. Nauczycielka, której i obecnie musisz słuchać". Uczeń ten wiedział, że Panie Nauczycielki nie mają żadnych oszczędności, że mają na utrzymaniu 1 osobę, a poza tym był ambitny — i nie wykonał polecenia swej b. nauczycielki (Wincenty Baran, *Moja szkoła w Chojnacie*, 1986, maszynopis).

„W naszej szkole był wspaniały ład i porządek. Na ścianach klas wisiały portrety naszych bohaterów narodowych i wieszczów oraz tablice naukowe, robione zespołowo przez uczniów i nauczycieli. Pojawiły się też prace uczniów szkoły, jak malarstwo, rysunek, grafika lub fragmenty doskonałych prac z języka polskiego” (*ibidem*).

„Ściany klas były zawieszane reprodukcjami wartościowych obrazów Chełmońskiego, Stryjeńskiej i innych malarzy. W naszej szkole działał teatrzyk szkolny, a przedstawienia były często zmieniane” (Łukasiewicz-Ziarkowska, *op. cit.*).

Zofia Czeczot umiała wytworzyć atmosferę mobilizującą do wysiłku, pełną zaangażowania w pracy i odpowiedzialności za nią. Była odważna i dzielna, które to cechy przejawiała, idąc za jej przykładem, całe ówczesne grono pedagogiczne tego zakonspirowanego gimnazjum w Chojnacie (Honorata Bielecka (Milewska), *Wspomnienie*, 1986, maszynopis, Zofia Peret-Ziemiańska, *Wspomnienie o Srebrnej Pani*, „Wiadomości Skierniewickie”, 1986, nr 40), którego siłą motoryczną była Z. Czeczot. „Emanowała z niej jakaś moc wewnętrzna, hart ducha, opanowanie, a zarazem młodzieńczy zapał. Miało się wrażenie, że energię fizyczną czerpie ona z siły ducha, że jest to człowiek, który sens życia znajduje w pracy dla innych. Była nauczycielem oddziaływającym wychowawczo, kształcącym zarówno umysł, jak i postawy etyczne. Wspólne czytanie poezji naszych wieszczów oraz prowadzone dyskusje nie tylko rozwijały humanistycznie, lecz dawały również wiele do myślenia nad własną postawą wobec spraw życia i ludzi” (Peret-Ziemiańska, *op. cit.*).

„Gdy groziło niebezpieczeństwo ze strony żandarmów, p. Kierowniczka była b. dzielna, opanowana i potrafiła wówczas również uspokoić i pocieszyć swych uczniów” (Bielecka (Milewska), *op. cit.*).

„Gdy uczennica ta miała zrezygnować z nauki w gimnazjum, gdyż nie mogła opłacać składek miesięcznej, Pani Zofia załatwiła jej stypendium gminne i nie pozwoliła odejść ze szkoły” (*ibidem*).

O konkretnej pomocy umożliwiającej dalszą naukę pisze w swych wspomnieniach wielu niezamożnych uczniów tej szkoły.

* * *

W listach swych do autora tej biografii Zofia Czeczot pisała:

„Nie wyobrażasz sobie, jak karykaturalnie wygląda życie w tej gminie w ogóle i jak ciężka atmosfera otacza mnie w szczególności [...] Twe listy są, że trywialnie się wyrażę, balsamem na chorą i znękaną duszę,

umęczoną przez tych, którzy chwilowo stanowią opinię publiczną [...] Obecnie szkoła jest częściowo zwolniona na wykopki [...] Tak się żyje z dnia na dzień, opędzając różne braki i nędzę, a co gorsza walcząc z ludźmi złej woli. Ataki serca uniemożliwiają mi przebywanie wśród większego skupienia ludzi. Dziś byłam w kościele, bo odbył się ślub dwóch naszych wychowanków — Stasia Mrówczyńskiego z Olesią Albrechtówną. Staram się cały swój czas poświęcać szkole i zagłuszać to, co tak boleśnie nurtuje” (27 IX 1942 r. do Stalagu VIC w Bathorn).

„3.07.1943 r. zakończyliśmy rok szkolny. Bez ostentacji, ale dość uroczystości. Była to pierwsza siódma klasa po waszym okresie. W ciągu wakacji, jak i w roku ubiegłym mam douczać słabsze i niezamożne dzieci. Nie wiem czy podołam” (15 VII 1943 r. do Stalagu XB w Sandbostel).

„Dopiero wyjaśniłeś mi genezę idei »mateczka«. Smutno mi, że nie mogę jej zadośćuczynić w istotnym jej założeniu [...] Ale w dziedzinie ducha są inne prawa i możliwości i, pomijając wszystko, czuвам jednak nad Tobą” (4 IV 1944 r. do Stalagu XB w Sandbostel).

„Motto życia mego obecnego są słowa wielkiego Juliusza [Słowackiego]: »wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje«” (28 V 1944 r. do Salagu XB w Sandbostel).

„Znowu pewien okres się zamknął. 5.07 zakończyliśmy rok szkolny. Pracowaliśmy z założeniem ideowym — spółdzielczość. Niestety materiał uczniowski jest dość jałowy; zgubne widmo wojny szerzy swe spustoszenie wśród ducha ludzkiego. Ciężko włókił się ten piąty rok. Od maja 2 siły były nieobecne z braku zdrowia. Reszta jest nad wyraz wyczerpana. Pan Zgliczyński jest chory na wątrobę, nerki i nerwy, ja na serce i nerwy. Wierzymy jednak w lepsze jutro i ktoś je ujrzy i będzie tworzyć. Do tych musisz należeć Ty [...] Wciąż się snuje sen o »nowym człowieku«. Ale wśród ludzi goniących tylko za zyskiem i zbytkiem nie może się narodzić sprawiedliwość społeczna. Potrzebne są jednostki o rozwiniętym sumieniu” (10 VII 1944 do Salagu XB w Sandbostel).

„Szkoła przeżyła różne koleje: była, jak wiesz, gimnazjum i szkołą ośmioklasową, a obecnie jest siedmioklasową (oddziałową) szkołą podstawową. Nie stała się jedenastolatką z powodu braku budynku i kompletnego braku mieszkań dla nauczycieli. Wewnętrzne zmiany są wielkie. Warunki materialne są złe, a moralne jeszcze gorsze. Na domiar złego p. Zgliczyński niespodziewanie, bez żadnych skrupułów porzucił tak ciężko wspólnie — niegdyś we troje, a obecnie we dwoje — utrzymywaną placówkę [...] Zostałam zupełnie sama [...] i zostawił szkołę siedmiooddziałową przy dwóch tylko siłach. Przez dwa miesiące pracowaliśmy we dwoje z Antonim Szczepańskim [...] Obecnie nadeszły jeszcze dwie siły, w tym jedna niewykwalifikowana. Jestem starym romantykiem [...] Brak pierwiastka uczuciowego, brak tej »nici złotej«, co powiązać może istności ludzkie, napełnia mnie zawsze mrozącą pustką i chłodem” (1947 r. do Belgii).

„Niestety nastroje choinkowe, o których wspominasz, należą do tych rzeczy, które się nie powtarzają” (26 XII 1947 r. do Belgii).

„Jola uczyć się nie lubi. Może jest jeszcze za młoda, aby żyć wśród obcych, bez pieczołowitej opieki. Co do Zbyszka, to trudno coś o nim powiedzieć, a jego zamięłowania nie rokują jeszcze nic pewnego na przyszłość. Bolcia jest strasznie nerwowa i życiem wyczerpana [...] A ja patronuję nad tym wszystkim, jednak z głosem raczej doradczym. W wyniku tego czuję się na wykończeniu [...] Gorzką ironią jest przeniesienie się do nowej szkoły, która ma być w tym miesiącu wykończona [...] Z radością powitałabym na stanowisku kierownika tej szkoły młodego, energicznego, ideowego nauczyciela. Ale chodzi o zapewnienie Bolci możliwego istnienia i nauki dzieciom” (5 VIII 1958 r. do Warszawy).

* * *

W dniu 27 września 1959 r. Jej wychowankowie i przyjaciele Jej talentu pedagogicznego i oddania bez reszty dla tamtejszego społeczeństwa odprowadzili Ją tłumnie na cmentarz miejscowy, gdzie pochowano Ją w grobie siostry, Natalii. Żegnając inspektor szkolny, Andrzej Jaśkiewicz, stwierdził m.in., że mimo bardzo złych warunków materialnych 3-klasowa, a 7-oddziałowa szkoła podstawowa w Chojnacie jest nadal jedną z najlepszych w powiecie skierniewickim. Żegnali Ją również: kolega W. Zgliczyński, który niestety już tam nie pracował, oraz prezes Koła Wychowanków Szkoły. W imieniu wychowanków zobowiązał się on do spowodowania nadania szkole imienia Zofii Czeczot oraz położenia Wielkim Siostram płyty nagrobnej. Ze środków zebranych przez wychowanków i ich rodziny w rok później tym bohaterką nauczycielkom i kombatanantom o szkołę polską, o szkołę w Chojnacie, położono skromną płytę nagrobną.

Jak wynika z relacji wychowanków, również w czasie okupacji niemieckiej społeczeństwo udzielało Zofii Czeczot pomocy materialnej.

* * *

Stanowisko kierownika szkoły podstawowej w Chojnacie, zlokalizowanej w Wędrogowie, powierzono Jej wychowankowi, Wincentemu Baranowi; kierował on szkołą przez 14 lat, aż do przejścia na emeryturę*.

JOZEF SELIGA
Warszawa

* Autor dziękuje Wydziałowi Oświaty Urzędu Wojewódzkiego w Skierniewicach za udostępnienie dokumentów.



EUGENIUSZ SZAL
 Łańcut

SEKCJA SZKOLNICTWA ROLNICZEGO ZO ZNP W OKRĘGU RZESZOWSKIM W LATACH 1957—1985

Zarząd Główny ZNP, wznowiając swoją działalność po II wojnie światowej, powołał do życia wszystkie działające przed wojną sekcje zawodowe. W Okręgu Rzeszowskim ZNP rozpoczęły pracę sekcje: Szkolnictwa Średniego Ogólnokształcącego, Szkolnictwa Zawodowego i Szkolnictwa Powszechnego. Próbowano też zorganizować Sekcję Szkół Rolniczych, lecz różnorodność typów placówek, przeciążenie pracą i kłopoty materialne nie pozwoliły na rozwinięcie przez nią pełnej działalności. Do organizatorów sekcji należała m.in. Irena Zawadzka. Jeszcze w 1948 r. na posiedzeniu Prezydium ZO ZNP sygnalizowano trudności w zebraniu się i prowadzeniu normalnej pracy związkowej przez członków sekcji¹. Po zjeździe w Poznaniu w 1948 r. Związek zwrócił szczególną uwagę na działalność sekcji. W październiku 1948 r. we Wrocławiu opracowano dla nich normy prawne. Jednak próby stworzenia przez ZNP właściwego klimatu i warunków działalności dla sekcji trafiły na niekorzystny grunt polityczny okresu kultu jednostki. Stopniowo ograniczano ich rolę, a w końcu zlikwidowano w 1951 r. Dopiero dzięki przemianom październikowym można było tworzyć je na nowo. Od 1960 r. przemianowano je na sekcje związkowe.

Proces odradzania się sekcji w Okręgu Rzeszowskim trwał dość długo. Większość z nich powstała do 1959 r., a Podsekcja Górnicza powołana została jako ostatnia 1 IV 1960 r. I tak do połowy 1957 r. powstały sekcje: Szkolnictwa Zawodowego (luty 1957), Szkolnictwa Rolniczego (28 IV 1957), Szkolnictwa Ogólnokształcącego, Wychowania Przedszkolnego i Szkolnictwa Specjalnego (marzec 1957). Do VII Okręgowego Zjazdu Delegatów ZNP w 1959 r. powołano dalszych 11 sekcji². Stabilizacji i rozwojowi sekcji związkowych sprzyjało tworzenie przez związek ram prawno-organizacyjnych i dobór odpowiednich kadr. W grudniu 1957 r. opracowano regulamin i statut sekcji, a 28 kwietnia 1965 r. Prezydium ZG ZNP podjęło uchwałę w sprawie kierunków ich działalności.

Reaktywując Sekcję Szkolnictwa Rolniczego działacze związkowi mieli na celu konsolidację pracowników, zrealizowanie postulatów socjalno-bytowych środowiska nauczycieli szkół rolniczych oraz podejmo-

wanie zadań pedagogicznych. Zamierzano utrzymywać łączność z odpowiednimi komórkami władz szkolnych, dbać o podnoszenie wykształcenia nauczycieli i poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. Planowano oddziaływać na kierunki rozwoju szkół rolniczych w województwie, utworzyć dwa ośrodki metodyczne — przy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie i Technikum Rolniczym w Dzikowie, popularyzować osiągnięcia szkół i nauczycieli³. W miarę upływu lat zadania te były rozszerzane o zawarte w dokumentach ZG ZNP cele ogólniejsze i rosnące potrzeby środowiska nauczycielskiego⁴.

Realizacja tak różnorodnych zadań wymagała współpracy z uczelniami, organizacjami społeczno-politycznymi, zakładami opiekuńczymi, a przede wszystkim ofiarności i dużego wkładu pracy od nauczycieli pełniących społecznie różne funkcje w Sekcji Szkolnictwa Rolniczego. Dbając o prawidłowe wykonanie zadań władze związkowe starały się do pracy w sekcji wciągnąć doświadczonych, zorientowanych w problematyce środowiska szkół rolniczych pedagogów. Od 1957 r. funkcje przewodniczących zarządu sekcji pełnili kolejno: Leopold Szydłowski (1957—1961), Alfred Kukułka (1961—1965), Kamil Kędzierski (1965—1968), Mieczysław Mazurek (1968—1972), a od 1972 r. Józef Rusin. Jednak w składach zarządów zachodziły niekorzystne zmiany, a przewodniczący zwykle po kilku latach odchodzili do pełnienia innych funkcji w oświacie czy administracji. Nie wpływało to korzystnie na całość pracy w sekcji. W składzie plenum zarządu było jednak kilka osób, które zasiadały tam przez kilka kadencji. Do nich należeli: Henryka Kutowska, Zbigniew Motyka, Krystyna Podboraczyńska, Kamil Kędzierski, Leon Pityński, Alfred Kukułka, Józef Rusin⁵.

Działalność Sekcji Szkół Rolniczych przechodziła różne etapy rozwoju. W pierwszych latach jej istnienia zmierzano do objęcia wpływami jak największej liczby nauczycieli oraz do likwidacji zaniedbań w dziedzinie socjalno-bytowej. Zabiegi zmierzające do zwiększenia przynależności pracowników do sekcji doprowadziły już w 1961 r. do objęcia działalnością prawie 100% nauczycieli (247 członków ZNP). Trudniej było uzyskać sukcesy w dziedzinie poprawy sytuacji materialnej. Mimo iż pracownicy szkół rolniczych otrzymywali nieco wyższe pobory niż w szkolnictwie resortu oświaty, gdyż mieli dodatki do pensji z tytułu pracy w szkolnictwie zawodowym, dodatki pedagogiczne i przemysłowe, a ponadto możliwość korzystania z działek szkolnych, to sytuacja ich też nie była najlepsza. Sprawy bytowe nauczycieli były wielokrotnie podnoszone na zebraniach ZNP, w czasie kampanii wyborczych, na sesjach WRN w Rzeszowie. W pierwszych latach po wojnie nauczyciele nie otrzymywali regularnie poborów, brak było mieszkań, nabycie podstawowych artykułów nastęrczało wiele trudności. Trudna sytuacja materialna była też przyczyną dużej fluktuacji kadr.

W latach 1949—1956 sprawy materialne zostały zepchnięte na plan

dalszy. Po 1956 r. i powstaniu sekcji problemy te powróciły ze zdwojoną siłą na zebrania Sekcji Szkół Rolniczych. Żądano rozstrzygnięcia sprawy nominacji długoletnich nauczycieli, sprawiedliwego podziału nagród, zwiększenia miejsc na wczasach, kolonii dla dzieci pracowników szkół rolniczych. Mimo starań niezadowolający był stan korzystania pracowników szkół rolniczych z wczasów, sanatoriów i kolonii. Na przykład w 1963 r. z wczasów korzystało 31 osób, w 1964 r. — 12 osób z wczasów leczniczych, 4 z sanatoriów, 11 z wypoczynkowych⁶. W 1964 r. tylko 14 dzieci wyjechało na kolonie. W związku z tą sytuacją jeszcze w 1973 r. proponowano, aby obiekt technikum rolniczego w Nienadowej przeznaczyć na ośrodek kolonijny dla dzieci nauczycieli szkół rolniczych.

Podejmowano też działania zmierzające do poprawy sytuacji materialnej. W 1963 r. powołano komisję w składzie: Andrzej Kutowski, Leon Pityński, Jan Kołder, która miała zająć się ujednoczeniem przepisów dotyczących stosunków pracy i płacy w szkolnictwie rolniczym. W tymże roku na posiedzeniu sekcji podjęto uchwałę, aby raz w roku badać sytuację bytową nauczycielstwa.

Realizując to zalecenie w 1965 r. przeprowadzono ankietę dotyczącą warunków pracy i życia członków ZNP w oświacie rolniczej okręgu rzeszowskiego. Dane uzyskane z ankiety posłużyły do starań o poprawę sytuacji mieszkaniowej, korekty planów dotyczących przydziału godzin, obciążenia zajęciami dodatkowymi. Odwiedziny pracowników szkół przez członków zarządu sekcji stały się tradycją, a zarzucone zostały dopiero w 1972 r. ze szkodą dla oświaty, Związku i nauczycieli. Wieloletnie starania ZNP o poprawę sytuacji materialnej pracowników oświaty znalazły częściowe rozwiązanie w uchwalonej w 1972 r. Karcie Praw i Obowiązków Nauczycieli.

Wskazane wyżej wzmożone działania zarządu sekcji w latach 1961—1973 w sprawach socjalno-bytowych zbiegły się z ożywieniem pracy także w innych dziedzinach. Szczególnie godny odnotowania jest fakt podjęcia wielu inicjatyw w dziedzinie ideowo-pedagogicznej. Na czoło zagadnień wysunęła się reforma szkolnictwa, dokształcanie nauczycieli, ożywienie pracy ognisk metodycznych, integracja środowiska nauczycielskiego. Na licznych zebraniach zarządu sekcji, ognisk metodycznych i rad pedagogicznych przedyskutowano tematykę przyszłego kształtu szkolnictwa zawodowego i rolniczego, jego sieć, programy, podręczniki i wyposażenie w pomoce naukowe. Dyskusja ta w latach sześćdziesiątych była kontynuacją rozpoczętej po październiku 1956 r. i prowadzonej na Zjeździe Oświaty Zawodowej i Rolniczej w styczniu 1959 r.

Sekcja Okręgowa Szkolnictwa Zawodowego i Rolniczego przygotowała materiały do dyskusji, które podsumowano na zjeździe wojewódzkim. Z okazji zjazdu przygotowano wystawę obrazującą dorobek szkolnictwa zawodowego i rolniczego⁷. W latach następnych organizowano wystawy osiągnięć z okazji wojewódzkich zjazdów sekcji.

W trosce o wysoki poziom wykształcenia kadry już w 1962 r. na zebraniu sekcji postulowano utworzenie w województwie rzeszowskim rolniczego studium nauczycielskiego. Idea ta nie doczekała się jednak realizacji. Członkowie zarządu sekcji starali się o środki dla nauczycieli eksperymentujących, o upowszechnienie ich dorobku. Należy podkreślić, iż ruch ten początkowo bardzo popularny zaczął zanikać w latach siedemdziesiątych z powodu braku atrakcyjnych form upowszechniania. Związane to było m.in. z osłabieniem działalności ruchu metodycznego.

Niedługo po zorganizowaniu się, bo już 25 września 1958 r., Sekcja Szkolnictwa Rolniczego wystąpiła z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa o zorganizowanie ośrodków metodycznych w Dzikowie, Suchodole, Łańcucie i Bakończech⁸. Dzięki poparciu władz oświatowych i związkowych ogniska te rozpoczęły działalność już w roku 1958/59, a wkrótce, do 1961 r., powstały następne, skupiające określone grupy specjalności.

1) Ognisko Hodowli Zwierząt przy Technikum Rolniczym w Suchodole, kier. A. Zyga i J. Becla;

2) Ognisko Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolnych przy Technikum Rolniczo-Łąkarskim w Bakończech, kier. Z. Czyż, A. Kędzierski, R. Szarek, T. Gaj;

3) Ognisko Mechanizacji Rolnictwa przy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie, kier. kolejno: F. Dzierżanowski, M. Kosiński, J. Inglot;

4) Ognisko Biologii przy Technikum Rolniczym w Dzikowie, kier. Z. Wojnarski;

5) Ognisko Uprawy Roślin przy Technikum Rolniczym w Miłocinie, kier. Z. Lubowicz, J. Rusin, R. Rząsa, S. Deręgowski;

6) Ognisko Ogrodnictwa (do 1966 r. zespół) przy Technikum Rolniczym w Trzcinity, kier. M. Sypień, Z. Mańczak⁹.

Od 1965 r. decyzją władz oświatowych powołano jeszcze osiem zespołów metodycznych:

1) Zespół Chemii przy Technikum Rolniczo-Łąkarskim w Przemyślu;

2) Zespół Matematyki przy Zespole Szkół Rolniczych w Ropczycach;

3) Zespół Historii i Wychowania Obywatelskiego przy Technikum Rolniczym w Rzemieniu;

4) Zespół Ogrodnictwa (od 1966 r. — ognisko) przy Technikum Rolniczym w Trzcinity;

5) Zespół Wychowania Fizycznego przy Technikum Rolniczym w Miłocinie;

6) Zespół Zajęć Pozalekcyjnych przy Technikum Rolniczo-Łąkarskim w Przemyślu;

7) Zespół Wychowania Internatowego przy Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie;

8) Zespół Języka Polskiego (działał tylko 1 rok) przy Zespole Szkół Rolniczych w Ropczycach¹⁰.

Próby zmierzające do powołania organu koordynującego pracę ognisk i zespołów doprowadziły do utworzenia Komisji Ognisk Metodycznych (11 XI 1958 r.). W zebraniu założycielskim wzięli udział kierownicy ognisk i zespołów oraz przedstawiciele Sekcji Szkolnictwa Rolniczego przy ZO ZNP. Rozwój ruchu metodycznego spowodował konieczność powołania w 1963 r. Wojewódzkiej Rady Ognisk Metodycznych. W jej skład oprócz kierowników ognisk i zespołów weszli przedstawiciele Sekcji oraz Oddziału Oświaty Rolniczej i przodujący nauczyciele-metodycy. Obowiązki przewodniczącego komisji ognisk pełnił Zygmunt Wojnarski, a pracą WROM kierował Marian Mazur. Opiekę nad ruchem metodycznym z ramienia OOR pełnili kolejno: Julia Smolakowa, Andrzej Kutowski i Stanisław Ryndak¹¹.

Dzięki koordynacyjnej działalności Rady już w 1966 r. ruch metodyczny objął wszystkie szkoły rolnicze, a na 296 nauczycieli 267 brało udział w pracy ognisk i zespołów. Poza sprawami organizacyjnymi na posiedzeniach rozważano problemy doksztalcania nauczycieli, kontaktów z uczelniami, wzorowego prowadzenia pracowni i zajęć z poszczególnych przedmiotów, form pracy ognisk i zespołów oraz wymieniano doświadczenia. Ożywiona działalność rady, ognisk i zespołów wpłynęła wydatnie na wzrost zainteresowania ogółu nauczycieli sprawami metodycznymi, polepszenie stanu wyposażenia pracowni, wzrost poziomu prowadzenia zajęć oraz zacieśnienie więzi koleżeńskich między nauczycielami szkół rolniczych. Likwidacja ruchu metodycznego była więc dużą stratą dla oświaty rolniczej. Mając na uwadze aktywizację środowiska nauczycielskiego podejmowano też wiele inicjatyw pedagogicznych. Sekcja Szkolnictwa Rolniczego współpracowała z Wojewódzkim Zarządem Oświaty Rolniczej w prowadzeniu I i II etapu współzawodnictwa na najbardziej estetyczne rozwiązanie otoczenia szkół, internatów, gospodarstw i warsztatów. Konkurs, w którym najlepszymi okazały się szkoły w Trzcianie, Bystrej, Przemyślu, Weryni i Zarzeczcu, przyczynił się do poprawy estetyki obiektów szkolnych¹².

W 1969 r. Sekcja Krajowa wraz z okręgowymi zorganizowała kurs wędrowny w Poznaniu pod hasłem „Chcemy lepiej uczyć technologii produkcji — poznajemy warsztaty produkcyjne”. Wzięli w nim udział nauczyciele z województwa rzeszowskiego.

Ożywienie w pracy sekcji spowodowała też dyskusja w związku z opracowywanym Raportem Komitetu Ekspertów. Wszystkie sekcje okręgowe odbyły zebrania dyskusyjne dotyczące problemów poszczególnych typów szkół (SSR — 25 IV 1973 r.). Sekcje Szkół Rolniczych i Zawodowych przygotowały i przesyłały wnioski dotyczące przyszłego kształtu szkolnictwa zawodowego i rolniczego.

Dynamiczna działalność Sekcji Szkolnictwa Rolniczego udokumentowana powyższymi faktami potwierdzona została przez ZO ZNP. Na naradzie poświęconej ocenie ruchu związkowego podkreślono: „trzeba kry-

tycznie stwierdzić, że istniejące sekcje poza Sekcją Szkół Rolniczych i częściowo Szkół Zawodowych i Kształcenia Nauczycieli nie rozwinęły szerszej działalności”¹³.

Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że mimo ogólnie dobrej pracy sekcji nie udało się uniknąć w tym okresie pewnych niedociągnięć. Zbyt mało czasu w stosunku do innych rozpatrywanych zagadnień poświęcono warunkom życia i pracy wychowawców internatu oraz organizacji życia kulturalnego w szkołach. Nie udało się objąć działalnością zatrudnionych w szkołach pracowników administracji i obsługi. Nie zdołano w pierwszych latach istnienia sekcji doprowadzić do uregulowania sprawy służb bhp w szkołach rolniczych. Jednak odpowiedzialność w tej sprawie ponosiło Ministerstwo Rolnictwa, które jeszcze w 1961 r. nie wydało w tym względzie odpowiednich wytycznych¹⁴. Dzięki staraniom OOR w latach siedemdziesiątych problemy bhp zostały uregulowane. W okresie działalności sekcji nie zdołano nigdy osiągnąć planowanej na zjeździe sekcji w 1959 r. pełnej przynależności pracowników szkół rolniczych do ZNP. Jednak przyczyny tego tkwiły poza sekcją, w nie załatwionych do końca przez ZNP sprawach socjalno-bytowych¹⁵.

Mimo tych niedociągnięć lista wskazanych wyżej dokonań jest duża. Jej działalność wywarła duży wpływ na aktywizację środowiska nauczycieli szkół rolniczych. Ożywił się ruch metodyczny, nawiązano kontakty z sekcjami w innych województwach. Wciągnięto ogół pracowników oświaty do dyskusji i współdecydowania o kierunku rozwoju oświaty rolniczej. Inicjowano też wiele konkursów, które dodatnio wpłynęły na poprawę wyglądu estetycznego i pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Po omówionym wyżej okresie aktywnej działalności sekcji w latach 1961—1973 nastąpiło pewne jej zahamowanie, spowodowane m.in. zmianami organizacyjnymi w ZNP, ograniczeniem kolegialnych metod pracy z ogniwami związkowymi, wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego oraz przeobrażeniami w ruchu metodycznym. W myśl uchwały Prezydium i V Plenum CRZZ wszystkie instancje związkowe zobowiązane zostały do wprowadzenia struktury dwustopniowej — rada zakładowa — zarząd główny. ZG ZNP wprowadził zmiany na mocy uchwały z 12 listopada 1973 r.¹⁶. ZO ZNP w Rzeszowie odbył swoje ostatnie posiedzenie w dniu 28 listopada 1973 r. W następnych latach okazało się, że zabrakło na szczeblu okręgu instancji powołanej w drodze demokratycznych wyborów, która reprezentowałaby interesy członków i rozstrzygałaby żywotne sprawy środowiska nauczycielskiego.

Mimo tych utrudnień obserwować można zabiegi kolejnych zarządów sekcji z J. Lorencem na czele, które zmierzały do ożywienia jej działalności. W ich wyniku np. w latach 1976—1980 sekcja podjęła wiele pozytywnych inicjatyw w dziedzinie pedagogicznej i socjalno-bytowej. Na odbytych w tym okresie 13 zebraniach sekcji poruszono problematykę postępu pedagogicznego, doskonalenia nauczycieli, poziomu produk-

eji w gospodarstwach szkół rolniczych, prac dyplomowych uczniów. Podjęto też próbę opracowania kryteriów oceny prac dyplomowych uczniów na przykładzie Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej oraz dokumentacji szkolenia praktycznego w szkołach rolniczych. Dyskusję nad kształtem szkolnictwa zawodowego zakończono opracowaniem wniosków dotyczących planów i programów nauczania przedmiotów rolniczych, przykładowego regulaminu szkoły rolniczej wraz z instrukcją obiegu pism, zaopiniowaniem dokumentów Departamentu Nauki i Oświaty Rolniczej w zakresie szkolenia praktycznego. Prezydium sekcji opracowało też plan i program studium zawodowego dla ministerstwa rolnictwa w celu doskonalenia kierowniczej kadry spółdzielni kółek rolniczych. Na zebraniach sekcji opiniowano też wnioski dotyczące obsady kadrowej w szkołach rolniczych, nagród, wyróżnień, awansów i odznaczeń pracowników.

Przygotowano i zaopiniowano biogramy zasłużonych dla oświaty rolniczej w woj. rzeszowskim — Stanisława Zwolińskiego, Piotra Świetlika, Stanisława Ryndaka, Julii Smolakowej i Jana Polniaszka. Przesłano je do Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Rolniczych w Brwinowie-Pszczelinie.

Problematykę turystyki krajowej i zagranicznej rozwiązywano wspólnie z Radą Turystyki ZNP w Brwinowie-Pszczelinie. Sekcja analizowała też działalność ognisk związkowych oraz pozalekcyjną nauczycieli szkół rolniczych¹⁷.

Mimo burzliwych wydarzeń lat 1980—1981 zarząd z J. Lorencem, K. Miezin, E. Szybistem, B. Steuden oraz T. Mazanem organizował pracę sekcji. Na zebraniach podejmowano aktualną dla środowisk nauczycielskich problematykę. W dalszym ciągu wiodące były sprawy pedagogiczne — nauczanie problemowe przedmiotów rolniczych, organizowanie hospitacji koleżeńskich, doskonalenie nauczycieli i nadzoru nad nim ze strony wizytatorów-metodyków i pracowników OOR, zajęcia praktyczne i wynagrodzenia za nie. Zwrócono uwagę na konieczność wykorzystania prac Stacji Chemiczno-Rolniczej w Rzeszowie dla badań zasobności gleb gospodarstw szkolnych. We wrześniu 1981 r. podjęto inicjatywę wysyłania komunikatów oraz informowania szkół rolniczych o działalności sekcji¹⁸.

Znane wszystkim nie sprzyjające okoliczności nie pozwoliły na kontynuowanie pracy przez sekcję. Wprowadzenie stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 r. przerwało dotychczasową działalność ZNP i jego sekcji. Wznowienie pracy stało się możliwe po zezwoleniu na organizowanie grup związkowych jesienią 1982 r. Pierwsze rejestracje grup ZNP odnotowano już w grudniu 1982 r. W końcu I kwartału 1983 r. na terenie kraju było już około 180 tys. członków ZNP. W maju 1983 r. na I posiedzeniu Krajowej Grupy Założycielskiej ZNP przedstawiciele grup wojewódzkich podjęli uchwałę o utworzeniu ogólnokrajowego jednolitego ZNP, a w dniu 5 sierpnia 1983 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie

zarejestrował już statut ZNP. Zjazd krajowy w jesieni 1983 r. zakończył okres odradzania się Związku.

Umożliwiło to powstanie sekcji zawodowych. W okręgu rzeszowskim komórki ZNP powstały we wszystkich szkołach rolniczych, a sekcję szkolnictwa rolniczego powołano jako jedną z pierwszych w kraju już w styczniu 1984 r. Grupa działaczy związkowych odbyła pierwsze zebranie organizacyjne w dniu 16 stycznia 1984 r. Przewodniczył mu prezes ZO ZNP Franciszek Batory. W skład prezydium zarządu weszli: Józef Lorenc — przewodniczący, Emil Kunc — z-ca przewodniczącego, Maria Kuźniar — sekretarz, Barbara Załucka — członek Zarządu. Na odbytych dotąd zebraniach omawiano istotne problemy pedagogiczne i społeczne licznej rzeszy pracowników szkół rolniczych. Sekcja reprezentuje bowiem interesy około 300 zatrudnionych w szkołach rolniczych pracowników pedagogicznych oraz 220 pracowników administracji i obsługi. Z tego w ZNP zrzeszonych jest 50%.

Trudno dziś o pełną ocenę pracy sekcji w ostatnich latach. Należy jednak podkreślić, że odgrywała ona ogromną rolę w odnowieniu więzi koleżeńskich i wymiany doświadczeń między nauczycielami szkół rolniczych.

Nowy statut ZNP i regulamin sekcji nałożył na nią poważne zadania dotyczące pracowników oświaty rolniczej, a w szczególności:

- opiniowanie i konsultowanie dokumentów dotyczących oświaty i zawodu nauczycielskiego,
- prezentowanie ZG ZNP propozycji, opinii w istotnych dla danej grupy zawodowej sprawach,
- inicjowanie prac służących podnoszeniu i upowszechnianiu postępu pedagogicznego,
- reprezentowanie interesów pracowników i skuteczna ich obrona¹⁹.

Realizacja zadań w obecnych warunkach nie będzie łatwa. Mając jednak na uwadze duże zaangażowanie, doświadczenie aktywu pedagogicznego sekcji i ogółu nauczycieli oraz poparcie ze strony ZO ZNP i OOR, władz partyjnych i administracyjnych należy mieć nadzieję, że cele te zostaną wypełnione z pożytkiem dla oświaty i środowiska pracowników szkół rolniczych.

Przypisy

¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie (APR), Zespół ZO ZHP, sygn. 38, Księga protokołów z posiedzeń ZO i Walnych Zjazdów 1945—1949, protokół z posiedzenia ZO ZNP dn. 8 IV 1948 r.

² APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 249—261, Sekcje związkowe, sygn. 262, Działalność sekcji związkowych 1965—1972; Archiwum ZG ZNP w Warszawie (AZG ZNP), sygn. 9/608, VII Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP. Wnioski, referat, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 1959.

³ APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 262, Działalność sekcji związkowych 1965—1972, sygn. 53, Protokoły z posiedzeń Prezydium ZO ZNP 1955—1957, protokół z 29 X 1957 r.

⁴ Por. Regulamin sekcji związkowych z września 1962 r., Uchwała Prezydium ZG ZNP z 28 kwietnia 1965 roku w sprawie działalności sekcji związkowych, „Biuletyn Organizacyjny ZG ZNP”, nr 3(37) 1965, s. 14—16.

⁵ APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 253, Sekcja Szkolnictwa Rolniczego (1958—1972).

⁶ *Ibidem*, posiedzenie z 18 II 1973 r.

⁷ AZG ZNP, sygn. 9/608, VII Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP. Wnioski, referat, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 1959 r.

⁸ APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 253, Sekcja Szkolnictwa Rolniczego 1958—1972.

⁹ Cz. Cebera, Szkolnictwo rolnicze w woj. rzeszowskim w latach 1944—1974, maszynopis pracy doktorskiej, Lublin UMCS, 1980, s. 204—215.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Ibidem*.

¹² APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 154, VIII Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP 1962, s. 42.

¹³ APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 154, VIII Okręgowy Zjazd Delegatów ZNP 1962, referat na wojewódzką naradę delegatów 19 III 1964 r.

¹⁴ APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 323, Sprawozdanie Inspektora Pracy 1957—1972.

¹⁵ APR, Zespół ZO ZNP, sygn. 253, Sekcja Szkolnictwa Rolniczego (1957—1972), głos K. Kędzierskiego na zebraniu wyborczym 9 maja 1962 roku.

¹⁶ Por. Uchwała ZG ZNP z 12 listopada 1973 roku w sprawie usprawnienia pracy i udoskonalenia struktury organizacyjnej, „Głos Nauczycielski”, nr 47 z 25 XI 1973 r., s. 3; „Biuletyn Organizacyjny ZG ZNP”, nr 1/63 z marca 1974 r., s. 26—29.

¹⁷ Dane na podstawie protokołów z posiedzeń SSR i materiałów będących w posiadaniu przewodniczącego SSR dra Józefa Lorenca. Wykorzystano też informację ustną dra J. Lorenca o pracy Sekcji.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Zaciura, *Problemy edukacji narodowej w programie i działalności ZNP w latach 1983—1986*, „Kalendarz Nauczycielski”, 1985, s. 149—150.

SYMPOZJUM NAUKOWE W RYDZYNIE. 25—27 XI 1988

Niewiele szkół w Polsce może się pochwalić zorganizowaniem na ich temat symposium naukowego. Poza szkołami wyższymi są to zdarzenia wyjątkowo rzadkie. W tym przypadku aż cztery instytucje złożyły się na wysiłek organizacyjny: główną siłę stanowiło Towarzystwo Miłośników Rydzyny, które zainteresowało sprawą symposium Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego i wojewodę leszczyńskiego.

Zamek Sułkowskich został spalony przez żołnierzy Armii Czerwonej, a gimnazjum im. Sułkowskich nie znalazło kontynuacji mimo starań absolwentów szkoły. Po latach odbudowę zamku podjęło Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich, umieszczając w nowo odbudowanym gmachu Centrum Postępu Technicznego. Dyrekcja zamku i SIMP wzięli na siebie stronę organizacyjną Symposium, poświęconego gimnazjum w Rydzynie. Główną jednak siłą sprawczą było Towarzystwo Miłośników Rydzyny, grupujące dawnych absolwentów szkoły.

Przypomnijmy. Tadeusz Łopuszański, twórca Rydzyny, w ciągu swego życia pełnił bardzo rozmaite funkcje, wszystkie związane z oświatą. Zaczął jako nauczyciel, dwukrotnie wyjeżdżał za granicę dla studiów nad szkolnictwem, był po pół roku w Niemczech, Francji i Anglii. W kraju był nie tylko nauczycielem, ale i organizatorem szkół na Śląsku, działał w Towarzystwie Szkół Ludowych i w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych, kierował Ogniskiem Wychowawczym w Prokocimiu. Później był inspektorem w Krakowie i w Lublinie, aby przenieść się na stanowisko inspektora do władz centralnych i kolejno piastował tam rozmaite funkcje — od kierownika szkolnictwa średniego do ministra oświaty i podsekretarza stanu. Po przewrocie majowym został starszym referentem, w 1928 r. zorganizował w Rydzynie gimnazjum.

Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie oparte na fundacji Sułkowskich zostało znakomicie wyposażone. Samo gimnazjum mieściło się wraz z internatem i mieszkaniami nauczycieli w zamku, ale do zabudowań należały też oficyny i obszerny park, a ponadto wydzielono z fundacji 40 ha ziemi dla gimnazjum. Znalazły się tam liczne boiska.

W organizowanej szkole mógł Łopuszański przeprowadzić w pełni swoje idee pedagogiczne. Stosunkowo nieliczna grupa uczniów, w pełnym rozwoju szkoły nie przekroczyła 120, miała znakomitą opiekę pedagogiczną. Łopuszański selekcyjnie dobierał zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Dobierał tylko takich nauczycieli, którzy chcieli z pełnym poświęceniem oddać się pracy pedagogicznej, posiadając jednocześnie wysokie przygotowanie naukowe. Uczniów dobierano ze względu na walory moralne i intelektualne. Te pierwsze były dla dyrektora gimnazjum ważniejsze. Wolał ucznia sumiennego, dokładnego, obdarzonego poczuciem obowiązku i umiejętnością współdziałania nawet przy stosunkowo nie tak wysokich zaletach intelektualnych. Jednakże i pod tym względem uczniowie Rydzyny stanowili grupę wybraną. Wszystkie te sprawy były dość dokładnie opisane w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym”¹.

Mimo sporej liczby artykułów poświęconych Tadeuszowi Łopuszańskiemu i Ry-

dzynie słusznie stwierdza Zbigniew Wierzbicki (1985), że Rydzyna nie została doceniona w literaturze pedagogicznej jako ważny ośrodek nowatorskiej myśli pedagogicznej i jej wdrożenia w organizm szkolny. Dlatego w pełni usprawiedliwione są dążenia byłych Rydzyniaków do ukazania struktury organizacyjnej, metod wychowawczych i pedagogicznych Gimnazjum im. Sułkowskich i wyników osiągniętych w tej szkole. Ich staraniem odbyło się w 1978 r. w pięćdziesiątą rocznicę powstania gimnazjum sympozjum pt. „Gimnazjum (Liceum) im. Sułkowskich w Rydzynie — kuźnią postępowej myśli pedagogicznej”. Do materiałów tego sympozjum wydanego nakładem Leszczyńskiego Towarzystwa Naukowego nie udało mi się dotrzeć.

W 1983 r. w 50 lat od wydania w Rydzynie pierwszych matur zorganizowano następne sympozjum pt. „Nauka w Rydzynie i o Rydzynie”. (W. Pezacki 1985). Materiały tego sympozjum, wydane w 1985 r., stanowią prawdziwą kopalnię wiedzy o Rydzynie. Niestety nie wydane drukiem nie dotarły do szerszej publiczności.

Towarzystwo Miłośników Rydzyny i jego prezes, Wincenty Pezacki, przy współpracy wymienionych wyżej organizacji przygotował następne sympozjum poświęcone Rydzynie pt. „Znaczenie doświadczeń dydaktycznych i wychowawczych Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie dla współczesnych prac nad doskonaleniem polskiej szkoły”.

Sympozjum odbywało się w odnowionym przez SIMP Zamku w Rydzynie, a więc w warunkach architektonicznego luksusu. Sympozjum otworzył prof. Wincenty Pezacki, następnie Tadeusz Nowacki przedstawił liceum im. Sułkowskich w Rydzynie na tle polskich eksperymentów pedagogicznych w latach 1919—1939.

Rydzyna była zakładem eksperymentalnym, jego głównym celem było tworzenie nowej inteligencji o nieposzlakowanej moralności, najwyższych zdolnościach umysłowych i praktycznych — oddanej służbie dla narodu. W ramach ogólnej struktury gimnazjum można dostrzec pewne elementy odróżniające Liceum im. Sułkowskich od innych szkół.

1. Postawienie na pierwszym miejscu zagadnień wychowawczych, kształtowania charakteru i postaw moralnych. Ta idea przenikała całe życie szkolne. Była wdrażana w sposób pryncypialny.

2. Wysunięcie na czoło wychowania fizycznego; obok systematycznej gimnastyki uprawiano gry sportowe w dwu salach gimnastycznych i na licznych boiskach. Każdy wychowanek przeznaczal na nie około dwu i pół godziny dziennie.

3. Rozbudowanie zajęć z robót ręcznych w dobrze wyposażonej pracowni; przedmiot ten uczył właściwego stosunku do pracy — przetwarzał ucznia w pracownika i sprzyjał rozwojowi pożytecznych cech charakteru i moralności. Rydzyna dla wydziałów matematyczno-fizycznego i przyrodniczego wyznaczała tygodniowo 6 godzin zajęć z robót ręcznych.

4. Zreformowanie struktury programowej, pozwalające na

a) zmniejszenie liczby przedmiotów nauczania,
b) opracowanie możliwości różnicowania programów wewnątrz każdej klasy na pięć różnych kierunków: trzy humanistyczne, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy. Stało się to możliwe dzięki przemieszczeniu niektórych przedmiotów do przedmiotów nadobowiązkowych.

5. Zmniejszenie materiału programowego w poszczególnych przedmiotach nauczania przez wyeliminowanie treści programowych niepierwszorzędných i zmiana w niektórych przedmiotach układu materiału programowego. W zamian za to wymagano sto procent opanowania treści programowych. Na tym tle walka z kłamstwem szkolnym uwieńczona została pełnym sukcesem.

6. Wprowadzenie indywidualnych prac uczniów. Całość rekonstrukcji programowej zmierzała do większego zaspokojenia indywidualnych zainteresowań uczniów. W pracach indywidualnych te zainteresowania otrzymały pełne zaspokojenie.

7. Rozwinięcie aktywności młodzieży poprzez udział w wielu kółkach naukowych, harcerstwie i pracach na rzecz środowiska.

Porównanie procesu wychowawczego i jego organizacji w Liceum im. Sułkowskich może się odnosić do takiego samego rodzaju szkół, tj. do gimnazjów, a później gimnazjów i liceów ogólnokształcących. Zarówno dążenia twórcy szkoły, jak i wyniki pozwalają kwalifikować Liceum im. Sułkowskich do doświadczalnych szkół pracy i stąd porównywać można jedynie kilka szkół eksperymentujących. Przed I wojną były to: Gimnazjum w Starej Wsi, po wojnie Gimnazjum Humanistyczne Towarzystwa Szkół Pracy w Ostrowie pod Wieleniem, Gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie Lubelskim i Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. Liceum Krzemienieckie było właściwie zespołem szkół, tak jak kiedyś za czasów Czackiego, jednakże samo gimnazjum powinno być także brane pod uwagę.

We wszystkich tych szkołach kładziono nacisk na wychowanie fizyczne, jednakże Liceum im. Sułkowskich poszło w tym kierunku najdalej. To samo można powiedzieć o pracach ręcznych bardzo respektowanych w Chełmie Lubelskim i w Gimnazjum im. Batorego. Jednakże tylko w Rydzynie na fizyczno-przyrodniczych kierunkach kształcenia było 6 godzin tygodniowo prac ręcznych.

Nie istnieją szczególne różnice w pracach metodycznych. System pracowniany był próbowany w wielu szkołach, a we wszystkich kładziono nacisk na rozwijanie samodzielności uczniów i postawy badawczej. Prace indywidualne stosowano w Chełmie Lubelskim i w Gimnazjum im. Batorego.

Natomiast Szkoła w Rydzynie różni się eksperymentem programowym, podziałem na wydziały w każdej klasie. Jest więc szkołą całościowego eksperymentu, przenikniętego pewnymi głównymi ideami, sformułowanymi przez Tadeusza Łopuszańskiego.

O ile przeciętne średnie szkoły ogólnokształcące, poddane rygorowi matury i nadmiernie wypełnione treściami programów, główne swoje zadanie upatrywały w rozwoju intelektualnym i przepracowaniu programów, o tyle szkoła w Rydzynie, podobnie jak wymienione wyżej szkoły pracy, stawiała na pierwszym planie zagadnienia wychowawcze i moralne i im podporządkowała inne strony życia szkolnego.

Z następnym referatem wystąpił prof. Zbigniew Wierzbicki, prezes warszawskiego oddziału Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, były Rydzyniak. Prof. Wierzbicki podjął trudną sprawę porównania koncepcji Szkoły Rydzynskiej czy szerzej poglądów pedagogicznych Tadeusza Łopuszańskiego, realizowanych w Szkole Rydzynskiej, z założeniami pedagogiki społecznej Heleny Radlińskiej. W swym nader pomysłowym wystąpieniu scharakteryzował oba kierunki myślenia, podkreślając „szkolny” charakter pedagogiki Łopuszańskiego i pozaszkolny pedagogiki społecznej. Wykazał też istniejące pewne zbieżne punkty.

Dr inż. Feliks Zielnik, dyrektor Centrum Postępu Technicznego SIMP, przedstawił działalność rekonstrukcyjną Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich jako kontynuację prac edukacyjnych okresu KEN i Gimnazjum im. Sułkowskich.

Byli Rydzyniaci, dr Jan Gliński, Tadeusz Skarzyński i Jakub Tomaszewski, przedstawili próbę oceny realizacji założeń pedagogicznych Szkoły Rydzynskiej. W Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie uzyskało maturę tylko 114 uczniów, ale autorzy objęli rozważaniami grupę 168 uczniów. W pierwszych „przedkryzysowych” latach istnienia szkoły 46% uczniów uczyło się bezpłatnie, ulgowe opłaty wносиło 35%.

Autorzy przedstawili losy absolwentów i byłych uczniów według następujących kryteriów: a) umiejętność samodzielnego uczenia się i wola dalszego kształcenia się, b) poważne zainteresowanie przynajmniej jedną dziedziną wiedzy, c) pasja pracy zawodowej i ewentualnie społecznej, dającej wymierzalne efekty, d) zro-

zumienie potrzeby pracy społecznej i oddanie się jej, e) dobre rozeznanie w problematyce społecznej kraju, f) głęboko wpojone poczucie patriotyzmu, g) wysoka etyka osobista, h) uczciwość myśli i postępowania, prawosć i odwaga cywilna.

„Wszyscy uczniowie dopuszczeni do ostatniej klasy zdali w przepisowym terminie egzamin maturalny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną i wszyscy podjęli i kontynuowali dalszą naukę. W tym czasie w całym kraju tylko 40% maturzystów kontynuowało dalsze studia. Wszyscy absolwenci szkoły w Rydzynie byli dobrze przygotowani do dalszych studiów, opóźnienia ich były znacznie mniejsze (8,6%) niż średnia krajowa, które wahały się wówczas (w zależności od wydziału) od 24 do 95%. Wybór kierunków studiów był odmienny wśród absolwentów tej szkoły w porównaniu z sytuacją w kraju. Wyraźnie przeważał tu wybór kierunków gospodarczych (Rydzyniacy 62%, cała Polska 40%). O zapale do nauki świadczy fakt, że wśród absolwentów, którzy zgodnie z planem studiów mieli możliwość ukończyć je przed wojną, aż 63% ukończyło je w terminie. Dla ogółu szkół wyższych w Polsce procent ten był znacznie poniżej 20. Spora grupa wybrała pracę naukową (22 absolwentów, w tym 11 maturzystów), dochodząc do wysokich godności akademickich (12 profesorów, 6 docentów, 9 doktorów). Ponadto 4 zostało profesorami uniwersytetów w USA i Kanadzie. Kilku ma osiągnięcia naukowe w skali światowej. W pracy zawodowej osiągnęli wychowankowie szkoły wysokie pozycje zawodowe i społeczne i pracują twórczo, jak ich tego uczył T. Łopuszański. Otrzymali 7 nagród państwowych, opatentowali około 150 wynalazków, ogłosili około 100 publikacji w 9 językach; 14 współpracowało lub jeszcze współpracuje z zagranicznymi ośrodkami naukowymi i gospodarczymi, jest wśród nich 3 ekspertów ONZ (WKO, FAO, WTO). Ponad 70% absolwentów szkoły obok pracy zawodowej czynnie działało społecznie, część z nich na kilku polach jednocześnie. Wielu z nich weszło w skład władz centralnych organizacji, w których działali”².

Stanowi to obiektywne kryterium poziomu naukowego Szkoły Rydzyskiej. Trokliwie i żmudnie pozbierane fakty są najlepszym świadectwem wysokich wymagań, jakie stawiano uczniom, i ich osiągnięć.

„Ponad 80% absolwentów szkoły brało czynny udział w walkach z najeźdźcą, 30% z nich zginęło, a dalszych 18% było rannych. Wielu walczyło na wszystkich frontach: wrzesień 1939, konspiracja, partyzantka. Powstanie Warszawskie, walki pod Tobrukiem, Gazalą i Monte Cassino, walki we Francji w 1940 r., Armie Polskie Andersa i Berlinga, inwazja aliancka na Francję. Ginęli w walkach, w partyzantce, Powstaniu Warszawskim, walkach na Zachodzie, w obozach koncentracyjnych, Katyniu, w akcjach konspiracyjnych sił zbrojnych, mordowani w więzieniach i egzekucjach od 1939 r., skazani z wyroku okresu stalinizmu.

Swoistym (aczkolwiek niepełnym) wyrazem postaw życiowych są ordery i odznaczenia wojskowe, państwowe i inne. Spośród 113 przebadanych w tym okresie (w tym 65 maturzystów) 32 otrzymało polskie odznaczenia wojenne (28,3%). Krzyż *Virtuti Militari* otrzymało sześciu, Krzyż *Walecznych* jedenastu (jeden dwukrotnie), Krzyż *Grünwaldu* jeden. Ponadto wychowankowie otrzymali 19 odznaczeń wojennych francuskich i angielskich. Podnosi to liczbę wyróżnionych odznaczeniami wojennymi do 41 (36,3%), 118 wychowanków otrzymało 133 odznaczenia państwowe. Jest wśród nich 1 *Budowniczy Polski Ludowej*, 4 odznaczonych *Sztandarem Pracy I i II klasy*, 1 odznaczony *Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski*. Jest jeden wyróżniony *Medalem Komisji Edukacji Narodowej* i jeden *Sprawiedliwy Wśród Narodów*”³.

Wszystkie te dane pozbierali absolwenci *Gimnazjum im. Sułkowskich* w Rydzynie. Na tym też zakończyło się pierwsze zebranie plenarne.

Następne posiedzenie rozpoczęło się referatem dra *Jerzego Kubina* z Instytutu *Filozofii i Socjologii PAN*, poświęconym rozważaniom strategii reform oświatowych.

Właściwą jednak drugą część sympozjum rozpoczął referat dr Danuty Nakonecznej, dyrektorki Zespołu Szkół Twórczych i twórczyni szkoły autorskiej LX Liceum Ogólnokształcącego im. Wojciecha Górskiego w Warszawie.

Oto tezy jej wystąpienia:

„W ostatnich latach ukazuje się tak wiele artykułów na temat katastrofalnego stanu naszej oświaty, że każdy czytelnik może być usatysfakcjonowany wyczerpującymi informacjami. Jak podaje redaktor Szarzyński w 37/38 numerze »Polityki«, w roku szkolnym 1987/88, licząc prasę terenową, ukazywało się 60 artykułów dziennie. Niestety, w tej powodzi informacji negatywnych niewiele jest przykładów i propozycji konstruktywnych rozwiązań podstawowych problemów oświaty. Zaliczam do nich przede wszystkim sprowadzanie zadań szkoły niemal wyłącznie do realizacji rozbudowanych do granic wytrzymałości programów nauczania, przeciążenie uczniów ilością obowiązkowej nauki oraz mnogością różnorodnych przedmiotów. Nauczanie odbywa się w taki sposób, jak gdyby uczniowie posiadali taką samą wiedzę wyjściową, takie same uzdolnienia i zainteresowania, taki sam rytm pracy, taką samą skłonność do wysiłku poznawczego. Wszystko co w życiu ludzi dorosłych uznajemy za niepożądane dla zdrowia psychicznego, jak ciągłe zaskoczenie, niepewność, obojętność, brak stabilności, osamotnienie, uczucie lęku, ma prawo obywatelstwa w naszych szkołach. Uczniowie pozostają ciągle biernymi odbiorcami wiedzy, nadto współorganizatorami i współtwórcami procesu dydaktyczno-wychowawczego. Szkoła nie zaspokaja więc dążeń młodzieży do samodzielności, nie daje szans dla działań twórczych, dla podejmowania osobotwórczo i społecznie najważniejszych zadań. Z doświadczeń rydzynskich możemy więc czerpać nade wszystko inspiracje do budowania szkoły będącej miejscem bogatego życia intelektualnego oraz rozwoju moralnego młodego pokolenia. Szkoły, która w działaniu, poprzez wprowadzanie młodzieży w świat twórczej pracy i intensywnego życia zaszczepia czynną zycziwość dla drugich, bezinteresowność, rozumną solidarność, uczciwość, odwagę cywilną, poszanowanie własnej i cudzej godności, zamiłowanie do wysiłku, pasję pracy, intensywność życia i działania, skłonność do ryzyka, do śmiałych poczynań i dużych dokonań — jak zwykł był mawiać dyrektor Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie — Tadeusz Łopuszański”.

Kurator oświaty i wychowania okręgu leszczyńskiego wskazał w swoim wystąpieniu na wpływ doświadczeń Gimnazjum im. Sułkowskich na prace metodyczne szkół. Szczególnie zajął się sprawą wpływu gimnazjum na wychowanie fizyczne. Wyrazem tego jest masowa turystyka uczniowska, zaznajamiająca z dorobkiem gospodarczym i kulturą zwiedzanych miejscowości. Wpływowi gimnazjum w Rydzynie przypisał też w znacznej mierze aktualny ruch kulturalny w szkołach leszczyńskich i rozwój pism szkolnych. Dodać tu trzeba, że w Lesznie pod opieką dra Leona Chojnackiego ukazuje się interesujące pismo międzyszkolne o dość tajemniczym tytule: „Kimba”.

Dr Danuta Nakoneczna wyliczyła po 8 innowacji organizacyjnych, programowo-dydaktycznych i wychowawczych, wprowadzanych w szkołach twórczych. Wśród innowacji organizacyjnych są takie, jak wprowadzanie podwójnego wychowawstwa: kobiety i mężczyzny dla klas koedukacyjnych, organizowanie dwutygodniowej „szkoły zimowej”, zwiększenie kierunków profilowania z trzech do pięciu, wprowadzenie krótkich praktyk wakacyjnych poprzedzających klasę II sprofilowaną.

Wśród innowacji programowo-dydaktycznych na uwagę zasługuje zmniejszenie liczby przedmiotów szkolnych przez zintegrowanie np. fizyki z techniką, historii z wiedzą o Polsce współczesnej itp., wprowadzenie 60-minutowych jednostek lekcyjnych, włączanie uczniów w organizację procesu dydaktycznego, umożliwienie najwybitniejszym łączenia uczenia się w szkole ze studiami w szkołach wyższych, wprowadzenie raz do roku ocen opisowych, rozszerzanie zajęć dydaktycznych przy pomocy laboratoriów naukowych, instytucji społecznych i kulturalnych.

W zakresie innowacji wychowawczych dr Nakoneczna wymieniła optymalizowanie szans samopoznania, oparcie uczenia się na grupach koleżeńskich, inną organizację przerw śródlekcyjnych, dynamizowanie działalności samorządu uczniowskiego, przyjęcie przez młodzież prac samoobsługowych na terenie szkoły, powołanie Społecznej Rady Szkoły.

Dr Mirosława Komolka, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Lesznie, przedstawiła wpływ koncepcji pedagogicznych II Rzeczypospolitej na szkolnictwo w Lesznie, Edyta Korepta, dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Rybniku, zajęła się zagadnieniem wielostronnego rozwoju osobowości uczniów poprzez edukację w szkole twórczej. Szczególnie podkreśliła sprawę kształcenia „człowieka innowacyjnego”, podmiotowość ucznia i jego prawo do indywidualnego rozwoju, cechy człowieka współczesnego.

Zbigniew Drygalski, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego imienia Paderewskiego w Poznaniu, poświęcił swoje wystąpienie „klasie autorskiej” jako współczesnej miniaturze dawnej „szkoły autorskiej”.

Aleksander Dobrzycki, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu, przedstawił kierowanie rozwojem uczniów uzdolnionych w szkołach twórczych. Poza analizą ogólną zagadnienia sformułował formy pracy z uczniami zdolnymi w procesie lekcyjnym, w procesie pozalekcyjnym i w procesie pozaszkolnego działania.

Walerian Jabłoński, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego imienia Komisji Edukacji Narodowej w Puławach, przeanalizował znaczenie i funkcje społecznej rady szkoły i jej zaangażowanie.

Ostatnim referentem w drugim dniu obrad był Stanisław Ostrowski, sekretarz generalny Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jego przemówienie korespondowało z przemówieniem dyrektora Zielnika. Gdy ten ostatni mówił o renowacji przez obecnego gospodarza Zamku SIMP tradycji szkolnych w odbudowie Zamku, Stanisław Ostrowski przedstawił pokłosie działalności Gimnazjum im. Sułkowskich i jego dyrektora, Tadeusza Łopuszańskiego. Owocami Jego pracy jest przede wszystkim Związek Byłych Rydzyńskich. Mówiąc nawiasem nazwa ta ma w pewien sposób podwójne znaczenie, gdyż w gimnazjum, prowadzonym przez Tadeusza Łopuszańskiego, uczniowie nie od razu otrzymywali tytuł Rydzyńskich, a tytuł Starszego Rydzyńskiego był tytułem już prawie honorowym, przyznawanym uczniom starszym. Natomiast absolwenci nazywali się Byłymi Rydzyńskimi.

Związek Byłych Rydzyńskich odbył 5 zjazdów i zainicjował powołanie Towarzystwa Przyjaciół Rydzyny, które przyjęło ostatecznie nazwę Towarzystwa Miłośników Rydzyny.

Do pokłosia działalności Gimnazjum im. Sułkowskich zaliczył Stanisław Ostrowski także niektóre działania SIMP-u.

„Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (głównie oddziałowi w Poznaniu) oddać trzeba zasługę inicjatywy i realizacji w latach 70-tych odbudowy zamku Sułkowskich w Rydzynie i troski o upamiętnienie w jego murach oraz działalności obecnego Centrum Postępu Technicznego SIMP — 11-letniego okresu działalności Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich, a to przez:

- umieszczenie na wyspie zamkowej kamienia pamiątkowego po poległych i zamordowanych uczniach i nauczycielach Szkoły Rydzyńskiej;
- umieszczenie w eksponowanym miejscu w zamku płaskorzeźby poświęconej Tadeuszowi Łopuszańskiemu;
- udostępnienie w kompleksie muzealnym zamku pomieszczenia na izbę pamięci Szkoły Rydzyńskiej z historyczną ekspozycją;
- wydanie medalu pamiątkowego z okazji 50-lecia pierwszej matury;
- włączenie historii szkoły w przewodniczący program zwiedzania zamku.

Towarzystwo Miłośników Rydzyny działa od r. 1979 i przejęło główny ciężar odtworzenia i zachowania dla potomności międzywojennego dorobku rydzynskiego eksperymentu pedagogicznego. Formy działalności TMR to między innymi:

- organizacja sympozjów naukowych (jedno jeszcze przed powołaniem TMR, zorganizowane przez grupę Byłych Rydzyniaków, kolejne w roku 1983 i obecne poddające eksperyment rydzynski wszechstronnej analizie);
- wydawnictwa, w tym podstawowe: T. Łopuszańskiego *Szkoła doświadczalna*, stanowiąca drugą część pracy Autora, wydana pośmiertnie w 1985 roku;
- tablice pamiątkowe na kilku gmachach w Rydzynie, Dąbczu i Moraczewie;
- prelekcje tematyczne dla młodzieży szkół rydzynskich;
- utworzenie w muzeum zamkowym ekspozycji o Szkole Rydzynskiej⁴.

Sprawami tradycji Gimnazjum w Rydzynie zainteresowało się także Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej pod wpływem pracy w nim dwu Byłych Rydzyniaków, a to prof. dra Zbigniewa Wierzbickiego, jednego z organizatorów Sympozjum, i Stanisława Ostrowskiego, sekretarza generalnego TWWP.

„Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej podjęło decyzję (wykorzystując dorobek obecnego sympozjum) zapewnienia w swojej strukturze organizacyjnej i programie działania włączenia na stałe dorobku Szkoły Rydzynskiej w teorię i praktykę współczesnej pedagogiki polskiej. Cel ten ma być zrealizowany przez powołany w bieżącym roku Klub Innowacji Edukacyjnych i Promocji Talentów przy ZG TWWP, oparty o aktywność w tym zakresie środowisk warszawskiego i wrocławskiego oraz licznych szkół twórczych”.

Obrady sympozjum podsumował prof. dr Wincenty Okoń. Konstrukcję swego podsumowania oparł na kolejnych fazach powstawania nowych zjawisk, poczynając od rozbudzenia potrzeby nie zaspokajanej w dotychczasowym układzie, poprzez idee kierujące, projekt, wykonanie i wreszcie ocenę. W świetle tego podsumowania podkreślił słuszne opinie Byłych Rydzyniaków o przemilczaniu na ogół dorobku Tadeusza Łopuszańskiego, twórcy Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie, i samej Rydzyny. Uznał za bardzo udany pomysł połączenia na sympozjum analizy poświęconej Tadeuszowi Łopuszańskiemu i prowadzonemu przez niego gimnazjum z przedstawieniem dorobku szkół twórczych. Podkreślił mnóstwo faktów pozbieranych troskliwie przez uczniów celem przedstawienia ich uczestnikom. Uznał też, że szkoły twórcze podejmują tradycje Gimnazjum im. Sułkowskich. Oceniał wysoko dorobek sympozjum i jego organizację.

Obrady zamknął prof. Wincenty Pezacki.

W zdarzeniu, jakim było sympozjum, uderza kilka spraw bardzo charakterystycznych. Po pierwsze, nie docenia się w powojennej literaturze pedagogicznej dorobku Gimnazjum im. Sułkowskich, jest to szersze zjawisko nieuzasadnionej krytycznej postawy współczesnych pisarzy pedagogicznych wobec dorobku szkół i pedagogiki II Rzeczypospolitej. Po wtóre, uderza niesłychana dynamika Byłych Rydzyniaków, walczących o uznanie dla swego dyrektora i swojej szkoły. Jest ich garstka, gdyż i uczniów Gimnazjum im. Sułkowskich miało niewiele. Mają wybitne osiągnięcia zawodowe i społeczne, są niewątpliwie grupą elitarną, tak jak elitarnie było gimnazjum prowadzone przez Tadeusza Łopuszańskiego. Było ono elitarnie pod względem surowych wymagań moralnych, elitarnie jeśli chodzi o poziom wychowania fizycznego, poziom prac ręcznych i umiejętności praktycznych uczniów, elitarnie również ze względu na wysoki poziom wychowania umysłowego. Myślę, że to właśnie przeszkadzało we właściwej ocenie wysiłku Tadeusza Łopuszańskiego w czasach, gdy dążenia do mechanicznego egalitaryzmu kazały dyskwalifikować wszelkie zjawiska odbiegające od schematu równości w biedzie i niedoładzie. Pora więc przywrócić Tadeuszowi Łopuszańskiemu należne Mu miejsce wśród polskich pedagogów, a Rydzynie miejsce wśród przodujących szkół ogólnokształcących jako szkole o głęboko przemyślanych założeniach wychowawczych,

oryginalnej organizacji i oryginalnym rozwiązaniu programowym. Na pewno wszystkie te strony życia szkoły rydzynskiej warte są studiowania i podejmowania współczesnych prób ich realizacji i kontroli.

Nie wszystkie elementy gimnazjum rydzynskiego zostały jednakowo podjęte przez szkoły twórcze. Elementy wychowawcze ujawniły się tylko w wystąpieniach dr. Nakonecznej, i to w inny sposób, aniżeli w szkole Tadeusza Łopuszańskiego. Z elementów wychowania fizycznego wpływ na rozwój krajoznawstwa i turystyki ukazał kurator leszczyński, Zbigniew Nowak. Prawie wszystkie szkoły autorskie podjęły zagadnienia dydaktyczno-programowe i dydaktyczno-metodyczne w rozmaitych aspektach. Żadna ze szkół nie podjęła doświadczeń z szerokim zastosowaniem pracy ręcznej młodzieży i uzyskanych w gimnazjum Łopuszańskiego wyników.

Istnieje jeszcze jeden godny podkreślenia moment, mianowicie jak szczupłe przecież grono wychowanków Rydzyny umie walczyć o miejsce dla swojego dyrektora i swojej szkoły. Wychowankowie ci uwielbiają i dyrektora, i szkołę. Musiała więc to być szkoła wyjątkowa.

TADEUSZ W. NOWACKI
Warszawa

Przypisy

¹ F. W. Araszkiewicz, *Życie i działalność oświatowo-pedagogiczna Tadeusza Jana Łopuszańskiego*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1974, nr 1; T. Łopuszański, *Szkoła eksperymentalna w Rydzynie*, *ibidem*, 1960, nr 2; T. Nowacki, *Szkoła doświadczalna w Rydzynie*, *ibidem*, 1960, nr 2.

² J. Gliński, T. Skarżyński, J. Tomaszewicz, *Realizacja założeń pedagogicznych szkoły w Rydzynie. Próba oceny*, [w:] *Materiały sympozjum*, 1988, maszynopis.

³ *Ibidem*.

⁴ S. Ostrowski, *Próba przeniesienia doświadczeń rydzynskich do społecznego ruchu oświatowego*, [w:] *Materiały sympozjum*, 1988, maszynopis.

IRENA SOCHA: CZASOPISMA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W POLSCE 1918—1930

Katowice 1986, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego
nr 821, ss. 196

Jedną ze skuteczniejszych form dydaktyczno-wychowawczych jest redagowanie i wydawanie czasopisma uczniowskiego, której dotąd niewiele miejsca poświęcono w piśmiennictwie pedagogicznym. Książka I. Sochy uzupełnia ten brak, gdyż jest monografią z pogranicza literaturoznawstwa i prasoznawstwa. Celem jej było ustalenie i „wyłonienie głównych typów prasy szkolnej metodą statystyczną oraz aparatem pojęciowym wiedzy o kulturze literackiej” — jak pisze sama Autorka. Czasopisma uczniowskie nazywa zamiennie „gazetkami uczniowskimi” lub „czasopismami szkolnymi” w odróżnieniu od czasopism młodzieżowych czy „dla młodzieży”. Czasopisma uczniowskie są redagowane i wydawane przez samą młodzież szkolną (szkół podstawowych lub średnich), toteż różnią się od „czasopism dla młodzieży” treścią jak również sposobem ujęcia, programem i celami dydaktyczno-wychowawczymi. Czasopisma uczniowskie dotyczą spraw szkolnych: nauki i jej wyników, życia organizacji samorządowych, harcerskich, wycieczek, sportu szkolnego, nowości z zakresu nauki i techniki, wynalazków itp. Nie bez znaczenia są pierwsze próby literackie: poetyckie i prozatorskie, dla których często zakładało się czasopismo. Na łamach gazetek uczniowskich debiutowali tacy pisarze, jak Kornel Makuszyński, Maria Dąbrowska, Julian Przyboś, Jan Bolesław Ożóg i wielu znanych i cenionych pisarzy, którzy całe późniejsze życie poświęcili twórczości literackiej. To właśnie czasopisma uczniowskie mogą stać się ową przysłowiową „buławą noszoną w plecaku”. W opinii nauczycieli opiekunów gazetek szkolnych praca redakcyjna jest jedną z najbardziej wszechstronnych metod, które wyrabiają odpowiedzialność, zaradność, pomysłowość, koncepcyjność itp., a z całą pewnością uczą poprawnego pisania.

Książka I. Sochy składa się z następujących rozdziałów: „Czynniki wpływające na rozwój i charakter czasopism szkolnych”; „Rozmiary czasopiśmiennictwa uczniowskiego. Organizacja pracy redakcyjnej”; „Charakterystyka zawartości czasopism szkolnych. Próba typologii”; „Czasopisma uczniowskie w szkolnej komunikacji literackiej”; ponadto jest bibliografia, indeksy: miejscowości, w których wydawano czasopisma, i tytułów czasopism uczniowskich, jak również ilustracje kart tytułowych czasopism.

Czasopisma uczniowskie są formą bardzo dawną, wcześniejszą niż prasa młodzieżowa czy dla młodzieży. Pierwsze ślady można już zaobserwować w końcu XVIII w. Ich pojawienie się wiąże się zawsze z ważnymi wydarzeniami politycznymi, powstaniami narodowymi, niepokojami społecznymi itp. Są one odbiciem tych zjawisk wśród młodzieży szkolnej. Najwięcej czasopism uczniowskich spotykamy w drugiej połowie XIX w., gdy zaczęły się tworzyć liczne organizacje związane z Młodzieżą Narodową Szkół Średnich, Młodzieżą Postępowo-Niepodległościową, filarecką, a także pod wpływem partii politycznych: socjalistycznych, narodowo-demokratycznych i innych, które szukały sprzymierzeńców w szkołach.